Nr. 133. **We Lwowie Niedziela dnia 14 Maja 1899 r.** **Rok XXXII.**

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 33, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9. zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

Nadzór nad kasami oszczędności.

Lwów 13 maja.

Prezydjum namiestnictwa we Lwowie wydało do wszystkich starostw w Galicji następujący okólnik:

Oburzające i bezprzykładne nadużycia, których się dopuszczono w galic. Kasie oszczędności we Lwowie i które wstrząsnęły bytem tej dawnej, tak silnej i ogólnie poważanej instytucji, stały się słusznym powodem objawu, iż zewsząd podniesiono żądanie, by nadzór rządowy nad zarządem kas oszczędności był wykonywany jak najściślej. W szczególności wyraził też sejm krajowy w rezolucji, uchwalonej na posiedzeniu z dnia 27 lutego br., iż wzywa rząd, ażeby urządził jak najściślejszy nadzór nad kasami oszczędności i określił szczegółowo obowiązki komisarzy rządowych.

Jakkolwiek gal. Kasa oszczędności, wskutek przyjęcia przez kraj gwarancji za wkładki, została ocaloną od nieuniknionego upadku i sejm przez tę ofiarność uchronił kraj od katastrofy, jaką niewątpliwie byłoby bankructwo tego wielkiego zakładu finansowego, zarządzającego olbrzymią sumą trzydziestu kilku miljonów zł., złożoną z drobnych oszczędności najuboższych warstw ludności, to jednak szkody materjalne i moralne, wyrządzone krajowi przez ową haniebną gospodarkę i karygodne trwonienie grosza publicznego, są nieobliczalne.

Chęć zapobieżenia w przyszłości podobnym zajściom, budzącym najsmutniejsze uczucia w sercach wszystkich uczciwych, kraj miłujących obywateli, zniewalają mnie do przypomnienia urzędnikom, pełniącym funkcje komisarzy rządowych przy poszczególnych kasach oszczędności, jak wielka odpowiedzialność, jak wielkie obowiązki ciążą na nich z mocy piastowanego przez nich urzędu.

Kasy oszczędności, instytucje w części finansowe, a w części humanitarne, których zadaniem jest podnieść ducha pracowitości i oszczędności pozostawać mają pod szczególnie ścisłym nadzorem rządowym. Regulatyw dla kas oszczędności z dnia 2 września 1844 rozmiary tego nadzoru rządowego zakreśla tak szeroko, że prawo to właściwie niema granic, tak, iż władze rządowe w razie niebezpieczeństwa uprawnione są do wydania wszelkich zarządzeń, jakie uznają za potrzebne, w celu ochrony właścicieli wkładek od możliwych strat.

Jeżeli jednak tak znaczne i daleko idące prawa służą władzom rządowym wobec kas oszczędności, to prawom tym odpowiadać winne równie daleko idące obowiązki.

Tyczy się to w pierwszym rzędzie komisarzy rządowych, mających sobie powierzony bezpośredni nadzór nad temi instytucjami.

Komisarza rządowego pierwszem i głównem zadaniem jest baczyć na to, aby kasy oszczędności przestrzegały ściśle statutu i regulaminów, zwłaszcza, aby w swoich interesach pieniężnych nie przekraczały granic, zakreślonych im statutem. Kontrolę tę wszakże będzie mógł komisarz rządowy w rozsądny i praktyczny sposób tylko w takim razie wykonać, jeżeli będzie uważał za swoją powinność, uczestniczyć pilnie i regularnie we wszelkich posiedzeniach zarządu kasy. Oczywiście uczestnictwo to nie może i nie powinno być tylko biernem: przeciwnie, rzeczą komisarza rządowego jest informować się dokładnie, zasięgając opinji osób praktycznych, ze stosunkami obznajomionych, o wszystkich sprawach przychodzących pod obrady, aby w danym razie módz ocenić, czy i jaką uchwałę należy uważać za niebezpieczną i niezgodną z interesami kasy, a w szczególności, kiedy należy korzystać z prawa systowania uchwał, jako niezgodnych z obowiązującymi kasę przepisami.

Co do tego prawa systowania uchwał, należy w szczególności zwrócić na to uwagę, że prawo to służy komisarzowi rządowemu już na podstawie zasad regulatywu, a więc i w takich wypadkach, gdzie w statucie poszczególnych kas oszczędności nie jest mu wyraźnie zastrzeżone. Z prawa tego należy też bez wahania korzystać, ilekroć komisarz rządowy mniema, że zachodzi uzasadniona ku temu przyczyna. W razie zasystowania pewnej uchwały, winien komisarz rządowy natychmiast przedłożyć namiestnictwu pisemne sprawozdanie.

Z pomiędzy postanowień statutowych, na których ścisłe przestrzeganie szczególną należy kłaść wagę, niewątpliwie najważniejsze są przepisy o lokacji kapitałów Kasy oszczędności. W tym względzie należy trzymać się przedewszystkiem zasady, że najlepszą rękojmią bezpieczeństwa wkładek jest ścisłe trzymanie się co do wyboru sposobów lokacji w granicach statutem zakreślonych. Jednakże nie zawsze wystarczy tu samo przestrzeganie statutu; statut bowiem zwykle zawiera tylko ogólne ramy, a rzeczą roztropnej i zapobiegliwej administracji jest, ramy te stosownie wypełnić. To też w tym kierunku zadaniem komisarza rządowego będzie, niejednokrotnie uzupełniać w odpowiedni sposób postanowienia statutowe, jeżeli w tychże n. p. brak szczegółowych przepisów co do dozwolonej maksymalnej wysokości poszczególnych rodzajów lokacji.

Racjonalną nazwać można tylko taką lokację kapitałów Kasy oszczędności, która łączy należyte bezpieczeństwo z możnością łatwego i szybkiego zrealizowania znacznej części funduszów. Nie można zatem uważać za dobrze zagospodarowaną Kasę, w której np. przeważa w stosunku do innych sposobów lokacji kredyt hipoteczny, bo zakład taki w razie nagłego i silniejszego wycofania wkładek, mimo najlepszego zresztą ufundowania swoich kapitałów, znaleść się może niebawem w stanie niewypłacalności. Równie niebezpiecznym byłby taki sposób lokacji, któryby się opierał przeważnie na kredycie wekslowym, bo straty daleko idące są w tej gałęzi lokacji łatwo możliwe, mimo najdalej posuniętej ostrożności w udzielaniu kredytu. Trudno tu postawić pewną ogólnie obowiązującą zasadę, w jakim stosunku miałyby pozostawać ku sobie poszczególne sposoby lokacji; zależy to bowiem od stosunków lokalnych, które co do każdej kasy mogą być odmienne. W każdym razie wszakże należy baczyć na to, ażeby obok lokacji funduszów w hipotekach i portfelu wekslowym, oraz zachowaniu odpowiedniego między tymi dwoma rodzajami lokacji stosunku, pewna stosowna część kapitału umieszczoną była w zupełnie pewnych i w każdej chwili dających się czy to przez lombard, czy to przez sprzedaż zrealizować efektach.

Dążyć też należy do tego, aby kasy oszczędności same kwestję wzajemego stosunku poszczególnych lokacji unormowały, umieszczając dotyczące postanowienia w statutach lub regulaminach. Gdyby takie uregulowanie tej kwestji z jakichkolwiekbądź względów wydawało się nieodpowiedniem, lub zakład zbyt krępującem, to zawsze jeszcze komisarzowi rządowemu otwiera się szerokie pole do działania, jeżeli radą i wskazówką starać się będzie wpływać na zarząd kasy, aby przy wyborze lokacji kapitałów miał głównie na oku, obok bezpieczeństwa, płynność i ruchomość lokacji, to jest: łatwość zrealizowania funduszów w krótkim przeciągu czasu.

O ile przy poszczególnych kasach oszczędności ustanowieni są cenzorowie dla ocenienia podanych do eskontu weksli, zadaniem komisarza rządowego jest baczyć na to, aby dotyczące postanowienie statutu nie pozostało tylko martwą literą i aby ci cenzorowie rzeczywiście i regularnie funkcjonowali. Nie poprzestając jednak na tem, winien komisarz rządowy przy każdej nadarzającej się sposobności informować się i to w sposób oględny także u osób nie zostających w żadnym stosunku z zarządem kasy, co do zdolności kredytowej osób lub firm, będących dłużnikami kasy i pilnie baczyć na to, aby nieudzielano poszczególnym dłużnikom kredytu, przenoszącego ich siłę finansową.

Wogóle jest to głównym powodem niedostatecznej kontroli komisarzy rządowych w poszczególnych instytucjach finansowych, iż nie mają dostatecznego samoistnego poglądu na stan interesów, a tem samem ślepo w to wierzą, co im zarząd jako prawdziwe podaje.

Wyrobić sobie tedy tego rodzaju samoistną opinję, opartą na zdaniu osób praktycznych i uczciwych, jest dla komisarza rzeczą niezbędnie potrzebną.

Wszelako każda, choćby najbardziej wytężona działalność komisarza rządowego w kierunku wyżej wskazanym, to jest w kierunku czuwania, aby postępowanie kasy zgodne było ze statutami, pozostanie daremną i bezowocną, jeżeli nie będzie jej wspierać czynność rewizyjna. Pod tym względem wypada przedewszystkiem zwrócić na to uwagę, że komisarzowi rządowemu każdej chwili służy prawo wglądnięcia w księgi, oraz we wszystkie akta zakładu, tudzież zażądania od zarządu kasy wszelkich wyjaśnień, jakieby uważał za potrzebne.

Ponieważ dalej w statutach kasy oszczędności zwykle zawarte są postanowienia o obowiązkowem przedsiębraniu perjodycznych szkontrowań kasy, więc rzeczą komisarza rządowego będzie, przedewszystkiem na to baczną zwracać uwagę, aby te szkontrowania istotnie się odbywały. Przy każdem takiem szkontrze powinien komisarz rządowy osobiście brać udział i z tej czynności urzędowej przedłożyć namiestnictwu za każdym razem pisemne sprawozdanie.

W razie, gdyby zarząd kasy obowiązku przedsiębrania perjodycznych rewizyj kas nie przestrzegał należycie, lub obowiązek ten wprost zaniedbywał, winien komisarz rządowy, jeżeli poprzednie jego upomnienia i wezwania okazałyby się bezskutecznemi, z własnego ramienia zarządzić niespodziewanie szkontrum kasy.

Ponieważ czynność szkontrowania jest czynnością fachową, wymagającą specjalnych wiadomości, których komisarz rządowy częstokroć nie posiada, więc rzeczą jego będzie w takim razie zawezwać do tej czynności rzeczoznawców z rachunkowością obznajomionych, w braku zaś takich osób na miejscu, przedłożyć stosowne sprawozdanie namiestnictwu, które wydeleguje do pomocy urzędnika rachunkowego.

Dla przekonania się o tem przy szkontrum, czy portfel wekslowy i hipoteki są pewne, potrzeba zarazem zawezwać jedną lub więcej osób zaufanych i znających stosunki miejscowe i ich rady zasięgnąć. Szkontra powinny się odbywać perjodycznie i nie należy ich zaniedbywać nigdy, mimo, iż najmniejszego niebezpieczeństwa nadużyć niema i że zarząd jest jak najlepszy. Doświadczenie bowiem uczy, że ślepe zaufanie i brak wszelkiej kontroli działa wręcz demoralizująco i początkowo dobry zarząd często sprowadza na drogę nadużyć.

Przy szkontrowaniu nie należy się ograniczać tylko do skonstatowania, że księgi, rachunki, depozyta etc. są w porządku, lecz należy rzeczowo, dokładnie zbadać stan interesów. W szczególności należy zbadać, czy aktywa dają zupełne bezpieczeństwo. Ponieważ kasa oszczędności jest przedewszystkiem instytucją, istniejącą dla właścicieli wkładek, więc zupełne bezpieczeństwo wierzytelności kasy jest jej głównem zadaniem.

Tego głównego zadania każdej kasy oszczędności nie wolno spuszczać z oka nigdy i dla żadnego, chociażby bardzo zresztą chwalebnego celu, jak n. p. chęć popierania nowego pożytecznego przemysłu, chęć uzyskania znaczniejszych zysków, by módz większe sumy przeznaczyć na cele dobroczynne i t. p.

Pod względem portfelu należy przedewszystkiem baczyć na to, by weksle były pewne, dające się bez trudności zrealizować i by udzielony kredyt wekslowy nie wychodził poza zdolność kredytową dłużników. Co do tej zdolności powinien się komisarz rządowy także samoistnie, niezależnie od zarządu Kasy, informować. Prócz tego należy w portfelu unikać weksli osób, które widocznie wiodą życie marnotrawne, chociażby nawet weksle te na razie dawały jeszcze zupełne bezpieczeństwo. Weksle bowiem takich osób niezawodnie kiedyś muszą się stać niepewne, lub nawet stracić wszelką wartość. Otóż pozbyć się wierzytelności tego rodzaju w czasie właściwym, jest rzeczą nieraz bardzo trudną, dlatego bezpieczniej ich zupełnie unikać. Toż samo tyczy się osób, trudniących się ryzykownemi przedsiębiorstwami, przechodzącemi ich siły majątkowe.

Co się tyczy innych aktywów, należy dokładnie badać nietylko stan hipotek, ale w szczególności aktywa z rachunków bieżących (o ile one w Kasie oszczędności statutowo są dopuszczone) i lombardu. Doświadczenie uczy, że bardzo wielkie nadużycia w instytutach finansowych kryją się w skomplikowanych pozycjach rachunku bieżącego.

Pod względem pokrycia wierzytelności z rachunku bieżącego i lombardu, konieczną jest rzeczą wymagać bezpieczeństwa zupełnego i z tego powodu wogole jako pokrycie należy przyjmować tylko efekta, mające bezpieczeństwo pupilarne i to do tej wysokości, do której je lombarduje Bank austro-węgierski. Zasadę taką, o ile podobnego postanowienia nie ma w statucie, jest rzeczą pożądaną statutowo określić.

Jeżeli w podany wyżej sposób komisarz rządowy pojmować i wypełniać będzie swoje obowiązki, to niezawodnie zapobiegnie on skutecznie nadużyciom w zarządzie kasy i zdoła nieraz przeszkodzić niesumiennemu lub lekkomyślnemu szafowaniu pieniądzmi zakładu. Gdyby zaś komisarz rządowy w pewnym poszczególnym wypadku miał wątpliwość, czy postępowanie kasy w pewnym kierunku jest prawidłowe, lub jak mu w danym razie postąpić wypada, natenczas winien zasięgnąć wskazówek w namiestnictwie.

Tej drogi pisemnych czy też ustnych sprawozdań i zapytań nie należy zaniedbywać, gdyż przyczynia się ona znakomicie do poinformowania władzy przełożonej o stanie zakładu i spowodować może niejednokrotnie wydanie zarządzeń, będących właśnie na czasie. Również powinien komisarz rządowy zwracać uwagę na ogólny ustrój kasy i dzielić się swojemi spostrzeżeniami z namiestnictwem, gdyby pewne urządzenie w kasie, pewien przepis statutu, lub regulaminu uważał za niepraktyczny, za niewłaściwy, lub wprost za szkodliwy. O ile jego rady i wskazówki bezpośrednio u zarządu kasy nie odniosłyby pożądanego skutku, winien komisarz rządowy o swoich spostrzeżeniach w tym kierunku donieść namiestnictwu, przedkładając zarazem pewien, mniej lub więcej określony, wniosek. Kasy nie posiadające regulaminu dla zarządu zakładu, należy nakłonić do ułożenia takiego regulaminu i do postarania się o zatwierdzenie rządowe.

Także pożądanem jest, aby kasy dla poszczególnych działów czynności, jak np. dla postępowania przy udzielaniu pożyczek hipotecznych, dla cenzurowania weksli, mających się eskontować, dla przedsiębrania perjodycznych szkontrowań kasy, ułożyły pewne stałe obowiązujące przepisy i przepisów tych ściśle się trzymały.

Powyższe uwagi zechce Pan Starosta bezzwłocznie podać do wiadomości komisarza rządowego, ustanowionego przy istniejącej tamże kasie oszczędności, celem ścisłego i sumiennego przestrzegania.

W szczególności winien komisarz rządowy bezzwłocznie po zakomunikowaniu mu niniejszego reskryptu i stosując się do zawartych w nim uwag, zbadać dokładnie stan kasy swemu nadzorowi powierzonej i stosownie do wyniku tych badań, zawezwać zarząd zakładu do poczynienia kroków zaradczych, jakieby się okazały potrzebne.

Należy mi też donieść, kiedy się odbyło ostatnie szkontrum kasy, a jeżeli w ostatnim czasie kasy dokładnie i szczegółowo nie szkontrowano, to należy bezzwłocznie takie szkontrum zarządzić, trzymając się przy tem podanych w niniejszym reskrypcie wskazówek.

O skutku należy przedłożyć namiestnictwu do miesiąca wyczerpujące sprawozdanie.

C. k. Namiestnik

Piniński.

Z Warszawy.

Z Warszawy donoszą: Rozporządzenia administracyjne księcia Imeretyńskiego cechuje co raz większa samowola i srogość. W wielkim tygodniu przechodzili wpoprzek Krakowskiego Przedmieścia na wprost hotelu Europejskiego trzej młodzieńcy, z zawodu handlowcy, pochodzący z Poznańskiego. Jednocześnie pędziła dorożka z oficerami rosyjskimi i najeżdżając na przechodzących, obryzgała ich błotem. Jeden z nich w naturalnym bardzo odruchu psychicznym, zaklął jakiemś słowem wymierzonem przeciw dorożkarzowi; ale oficerowie wzięli je do siebie. Zatrzymali dorożkę, wyskoczyli, przyskoczyli: — indagacja, po prostu zabranie do cyrkułu. Tu spisała policja wspólnie z oficerami protokół, który podpisać kazano trzem młodzieńcom. Protokół poszedł do władzy wyższej. Zaraz po świętach zapadła dekretacja, — bez zapozwów, bez badań, bez tłómaczenia się i obrony, — na gołosłowne tylko zapewnienie oficerów, że im cywilni i Polacy ubliżyli. Ks. Imeretyński skazał jednego na dziesięć dni, dwóch na siedm dni aresztu policyjnego, w którym ich od razu umieszczono wraz ze złodziejami i włóczęgami nocnymi i dopiero później przeniesiono do izb dostojniejszych. Daremnie reklamował konsul jeneralny niemiecki. Podobno książę Imeretyński wcale go nawet nie przyjął.

Czas obecny dziwnie obfituje w prześladowania. W tych dniach policja wypędza z Warszawy p. Rafalską, która do końca lutego utrzymywała szkołę rękodzieł dla kobiet przy ulicy Marszałkowskiej. Decyzja ministerstwa skazała ją na wydalenie z granic Królestwa; świadcząc łaskę, dano jej paszport za granicę i kazano w ciągu 48 godzin wyjechać. Przestępstwem p. Rafalskiej jest tolerowanie tego, że dziewczęta przynosiły z sobą do nauki rękodzieł kajety i książki i korzystały z czasu nietylko dla wyuczania się rękodzieł, ale i dla oświecania umysłów. Dzieci porozpędzano, szkołę gwałtownie zamknięto. Nietylko wódka, ale i oświata pod rządem rosyjskim stanowi monopol rządowy.

Kurjer Poranny donosi co następuje; „Ciężkiego przestępstwa dopuścił się przed paru dniami jeden z lekarzy względem chorej dziewczyny. Rzecz działa się w jednym z tutejszych szpitali, gdzie ów lekarz jest ordynatorem. Podobno ów lekarz już parę razy dopuszczał się podobnie niecnych czynów. Ze skargą w takich razach może występować tylko pokrzywdzona, a w razie jej niepełnoletności rodzice; otóż, czy skarga taka zostanie podana nie wiemy, ale słyszeliśmy, że przeciw winnemu wystąpiono z zupełnie innej strony w sposób wielce go kompromitujący".

Dość mglista stylizacja w *Kurjerze porannym* tłómaczy się tem, iż lekarz, o którym mowa, jest byłym naczelnym lekarzem warszawskiego instytutu głuchoniemych, obecnie profesorem uniwersytetu i ordynatorem kliniki szpitalnej. Zbrodni, o której mowa, dopuścił się już kilkakrotnie zarówno w instytucie na dzieweczkach głuchoniemych, jak i w szpitalu, gdzie niedawno nawet krzyki jednej z jego ofiar zaalarmowały siostry miłosierdzia i służbę. Drzwi zamknięte od pokoju chorej uniemożliwiły pomoc, pomimo, iż o tem, co zaszło, złożono raporty władzy wyższej; postarano się później sprawę całą „uciszyć" a nawet osoby, które w niej świadczyć mogły, przeniesiono na inne miejsca. Najnowszy występek prof. Zieńcowa narobił wszakże tyle wrzawy, iż wieść o nim przedostała się do publiczności i zdaje się tym razem profesorowi nie ujdzie bezkarnie.

Wiadomość otrzymana z Petersburga o uwolnieniu korespondenta *Kurj. warsz.* Fr. Olszewskiego okazała się przedwczesną. Olszewski siedzi jeszcze w więzieniu, lecz uwolnienie jego jest lada dzień spodziewane.

KRONIKA NIEDZIELNA.

Przed kilku dniami, będąc w teatrze na „Orfeuszu w piekle," spotkałem się po długich latach niewidzenia z Adolfem .....erem, moim kolegą uniwersyteckim, a obecnie współwłaścicielem jednego z zakładów przemysłowych. Było więc naprzód: dajże pyska! potem: co tam u ciebie słychać? — a wreszcie: chodźmy gdzie razem po teatrze coś przekąsić i pogadać sobie o dawnych dobrych czasach.

Projekty tego rodzaju, prędzej i łatwiej niż wszelkie inne, przyoblekają się w ciało rzeczywistości, zwłaszcza w Krakowie, gdzie filantropja, przewidująca potrzeby ludzkie, postarała się o dostateczną ilość instytucyj, dających w każdej porze przytułek duszom, szukającym prawdy na dnie spoczywającej i spragnionym odpoczynku na cieplem łonie koleżeństwa i przyjaźni. Po dokonaniu więc wyboru między temi instytucjami i po stereotypowem: jaką pijesz? oddaliśmy się według programu wspomnieniom o dawnych, dobrych czasach, — a kiedy już je obrobiliśmy, przyszła kolej na zagadnienia i sprawy teraźniejszości. Naprzód zgodziliśmy się na to, że jest bieda i że jak tak dalej pójdzie, to niech jasny piorun trzaśnie! Równa zgoda okazała się w naszych poglądach na lwowskie „runy," na konferencję pokojową w Hadze, na procesy ks. Stojałowskiego i na gwałtowną potrzebę taniego a łatwego kredytu. Różnica zdań powstała dopiero przy ocenie operetki lwowskiej, a zwłaszcza exterieurów pp. Miłowskiej i Schuppówny, dla których zbadania wybrałem się na „Orfeusza." Po żywej wymianie słów i argumentów każdy z nas pozostał przy swojem: ja przy p. Schuppównej, mój przyjaciel przy exterieurze p. Miłowskiej. Różnica ta jednak nie wpłynęła na pogorszenie się naszych przyjacielskich stosunków, a przyniosła tylko nowe poparcie stwierdzonego zjawiska, że ostateczności się schodzą. Zaledwie bowiem wymieniliśmy ostatnie strzały w dyskusji o tak miłym i ponętnym przedmiocie, raptem mój towarzysz przeszedł na pole tak poważne, tak głęboko poruszające jednę z kwestyj bieżących, że cały wstęp mój dotychczasowy do dzisiejszej kroniki powinienbym przekreślić, aby między nim a dalszym ciągiem nie było przykrego dysonansu. Ale, że dysonanse takie w życiu to rzecz codzienna, dlaczego nie ma go być w mojej kronice, która nie jest codzienną, lecz tygodniową?

Otóż przyjaciel mój wpadł po operetce na temat osobistych zwierzeń i oświadczył ku wielkiemu mojemu zdziwieniu, że przybył do Krakowa, a jedzie do Lwowa, w celu propagandy... wyznaniowej. Zdziwienie moje było tem większe, iż wiedziałem, że Adolf...er jest ewangelikiem. Miałem go zawsze za dobrego Polaka, za człowieka, który chciałby łagodzić i godzić, a nie wnosić nowego zamętu i w tak już dosyć skołatane społeczeństwo. Nie zastanawiając się nawet nad tem, czy propaganda protestantyzmu znalazłaby u nas choćby najmniej przygotowane pole, — mimowoli odsunąłem się od mojego towarzysza. Nie zwrócił nawet na to uwagi i mówił dalej:

— Widzisz, bracie, mnie do tego zachęcił Wolf...

Podskoczyłem na krześle, lecz Adolf i tego nie zauważył.

— Tak, Wolf — powtórzył. — Łajdactwa mają to do siebie, że często ludziom otwierają oczy i zachęcają do dobrego. Wolfowi i austrjackiemu prusactwu zawdzięczam, że przed tygodniem zostałem katolikiem...

Zaczęło mi się nieco rozjaśniać, ale nie przerywałem Adolfowi, który z zapałem ciągnął dalej:

— Pomyślałem sobie: Kiedy te bestje szwaby dla celów politycznych, dla prostej demonstracji, przemieniają wyznanie jak skarpetki, to należałoby im odpłacić tą samą monetą. Cóż ty na to?

— Ja... (rzekłem, trochę jąkając się, nieprzygotowany na takie zapytanie) ...ja, widzisz, sprawy tak ważnej, sprawy zmiany religji... nie mógłbym tak roztrząsnąć na poczekaniu. Nie gniewaj się, ale sam zarzucałeś Wolfowi... sam mówiłeś o skarpetkach...

— Rozumiem cię wybornie — i nie myśl, że działałem jedynie pod wpływem chwilowego uniesienia. Wolf tylko rozniecił tę iskrę, co we mnie tliła. Dziadek mój, jak wiesz, był Niemcem, u was się dorobił grosza, — syn jego, a mój ojciec tu się urodził i został całą duszą Polakiem. W 63-cim siedział w więzieniu, zapłacił za swą polskość. Ja się już urodziłem synem Polaka i z matki katoliczki, polskiej mieszczanki. Byłem wasz, jestem wasz, a jednak czułem, że mi czegoś brakowało, że nas coś dzieliło. Kiedy matka moja umierała, a ja przyzwałem do niej księdza, może pierwszy raz zrozumiałem, że pomiędzy nią a mną stoi coś, co nas przegradza — i dlatego później ożeniłem się z ewangeliczką — nie chciałem przegród. Nie miałem ich w domu, ale spotykałem poza domem. Kochałem się w waszych kolędach, — kiedy w kościółku wiejskim śpiewali je chłopi i moi robotnicy z fabryki, wstępowałem do kościoła, ale czułem się w nim obcym, intruzem. U was było święto, u moich robotników święto, a u mnie dzień powszedni. Odprawiano nabożeństwo za Kościuszkę, za Mickiewicza, szedłem na nie z innymi i znowu dostrzegałem, że przecież ja nie kocham tego wszystkiego, co oni kochali, że nie wierzę w to wszystko, w co oni wierzyli. Powie ktoś, że to drobnostki, ale to nieprawda. Im dłużej żyłem, tem więcej odczuwałem, że mnie od was coś przedziela. I dlaczego? Wszak Bóg jest tylko jeden, jakkolwiek Go sobie kto przedstawia. A jeżeli jest jeden, czemu ja Go nie chwalę wspólnie z całym tym narodem, za którego cząstkę się uważam, czemu ja, moja żona, moje dzieci, chwalimy Go gdzieś jakby ukradkiem, zdala od wszystkich, których za „swoich" uważamy, a razem z ludźmi innej narodowości, zupełnie nam obcymi. A ile razy wasz polski katolicyzm doznawał prześladowania (a kiedyż go nie doznawał!), znowu czułem się dla was obcy, — a choć nikt zapewne nie życzy sobie cierpieć, mnie to przecież gniewało, że jest coś takiego, za co wy cierpicie, a za co ja cierpieć nie mogę. Zdawało mi się, że się uchylam od jakiegoś wielkiego obowiązku, od którego żaden z was się nie uchyla. Nabyłem raz, przy jakiejś sposobności, kilka pięknych miedziorytów, a między niemi obraz N. M. P. Ostrobramskiej. Pomyślawszy sobie, ile to ludu litewskiego ucieka się pod obronę tej Królowej Polskiej, kazałem obraz oprawić, powiesić, ba! lampkę przed nim chciałem zapalić, — ale zaraz później przyszła mi uwaga: a to co znowu? wszak to tylko obrazek, nie żadna świętość? co ciebie, ewangelika, obchodzą katolickie wierzenia?

Otóż taka rozterka targała mną ciągle i nieraz myślałem ją zakończyć...

Towarzysz mój przerwał na chwilę, jakby dla zebrania myśli.

— Wahałem się jednak — mówił po przestanku — bo i sam powtarzałem za drugimi i

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum w Cieszynie!

Djarjusz lwowski.

Niedziela 14 maja.

O godz. 4 popołudniu w hali na placu powystawowym wiec katolicki.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Złoty cielec“, komedja i „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedja; wieczorem „Dama kameljowa“, sztuka.

Wiadomości osobiste. P. Michał Chyliński, redaktor *Czasu*, bawi we Lwowie.

Kalendarz. Niedziela (14): Bonifacego. Wschód słońca o godzinie 4 minut 29, zachód o godzinie 7 minut 25.

Z armji. Praktykant audytorjatu Antoni Schmid mianowany porucznikiem-audytorem w sądzie garnizonowym obrony krajowej w Przemyślu. Lekarzami asystentami w nieczynnym stanie obrony krajowej mianowani doktorzy: Mieczysław Biliński, Stanisław Cimr, Leon Sochacki, Leon Nunberg, Wacław Matys, Władysław Kędzierski, Stanisław Górski i Franciszek Sękiewicz.

Mianowania. Cesarz mianował profesora teologji pastoralnej na uniwersytecie lwowskim ks. dr. Ludwika Klossa i rz. kat. proboszcza i dziekana w Stryju ks. Ludwika Ollendra honorowymi kanonikami rz. kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie. Przydzielony do departamentu sanitarnego w ministerstwie spraw wewnętrznych lekarz powiatowy dr. Eugeniusz Hofmokl, mianowany starszym lekarzem powiatowym.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktami sądowymi auskultantów: Feliksa Joszta do Zaleszczyk, dr. Antoniego Sandera do Mościsk, Stanisława Arlamowskiego do Buska, Dymitra Ostrowskiego do Zborowa, Henryka Wolskiego do Żydaczowa, Mikołaja Tretiaka do Peczeniżyna, Wojciecha Tworowskiego do Śniatyna, Hipolita Zaleskiego do Załoziec, Kazimierza Bohosiewicza do Rożniatowa, Augusta Bezuchę do Pruchnika, Teodora Rożankowskiego do Chodorowa, Teodozego Baczyńskiego do Horodenki, Jacka Baja do Grzymałowa, Marjana Ostrowskiego do Sołotwiny, Władysława Olchowskiego do Boryni, Franciszka Gaschlera do Seretu, Fryderyka Dracha do Czerniowiec, Jerzego Thomę do Radowiec, Józefa Batoska do Waszkowiec, Emanuela Warnickiego do Storożyńca, Leopolda Krzyżanowskiego do Starego Sącza i dr. Władysława Kisiela do Biecza.

Straszna zbrodnia. We wsi Jaworowie pod Kossowem Parańka Skriblakowa wśród sprzeczki ugodziła nożem swego męża tak śmiertelnie, iż upadł upadł na miejscu nieżywy. Następnie, by ślady zbrodni zatrzeć, chatę podpaliła, a podczas pożaru trup denata do szczętu się spalił, tak, że pozostały z niego tylko kości co do pochodzenia rozpoznać się nie dające. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia p. Ilnicki.

Nieludzkim mężem swej żony jest Dmytro Kawka, dozorca więzień, który wczoraj w sprzeczce małżeńskiej, a potem w wynikłej stąd bójce, tak silnie ugodził swą żonę butem, iż jej złamał prawą rękę. Nieszczęśliwej pierwszej pomocy udzieliło pogotowie.

Morderstwa. W nocy z wtorku na środę 9 bm. zamordowano w Trembowli, mieszczanina Pawła Chołojewskiego. Sekcja wykazała, że śmierć nastąpiła z powodu zranienia mózgu wrzecionem, przez prawy oczodół. Morderstwa dokonała kochanka jego Marta Gottwaldówna.

Pod Nowym Sączem zamordowano Kowalczyka, dzierżawcę folwarku Wolica.

Na kongres międzynarodowy mający z końcem maja obradować w Berlinie nad środkami ochronnymi przeciw szerzeniu się gruźlicy, został wydelegowany przez magistrat lwowski dr. Legeżyński, lekarz miejski. Delegat ma wziąć udział w pracach kongresu, a prócz tego zwiedzić wzorowe urządzenia sanitarne berlińskie jak np. kanalizację, wodociągi i t. p. również obecnie otwartą wystawę urządzeń dla pielęgnowania chorych.

Wystawa ta przedstawia wzorowe urządzenie pokoju dla chorego, uwzględniając np. oświetlenie, wentylację, ogrzewanie, desinfekcję, dalej urządzenie łóżka dla chorego, hygieniczne żywienie chorego, kąpiele, odzież dla chorego, zajęcia i rozrywki odpowiednie dla chorych i rekonwalescentów itp. W końcu obowiązkiem delegata jest zwiedzić dokładnie jeden przynajmniej zakład dla ubogich chorych na gruźlicę, jakichto zakładów powstało w Niemczech już kilka.

Jak niezmiernej doniosłości jest ta sprawa dla naszego miasta — poznamy z tego — gdy weźmiemy na uwagę, że na przeciętnie cztery tysiące zmarłych w roku we Lwowie około półtora tysiąca umiera na gruźlicę!

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Michała Wróblewskiego z Brodów do Lwowa i asystenta pocztowego Franciszka Talenta ze Lwowa do Krakowa.

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Tudiowie ks. Józefowi Buraczyńskiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Kniaźdworze.

Stypendjum. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendjum z galic. funduszu naukowego, przeznaczone dla medyków w kwocie rocznych 210 zł., Aleksandrowi Zawadzkiemu, słuchaczowi III roku wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim.

Walne zgromadzenie Tow. „Echa“ odbyło się wczoraj w lokalu towarzystwa, w gmachu teatralnym, o godzinie 7 wieczorem. Po przyjęciu protokołu z ostatniego zgromadzenia do wiadomości, udzielono absolutorjum ustępującemu wydziałowi, jako też aprobowano sprawozdanie kasowe, które wykazało w dochodach cyfrę 2.700 zł., zaś w rozchodach 2.400 zł. Remanent tedy kasowy wynosi na rok następny kwotę 300 zł. Prezesem towarzystwa na rok następny obrano jednogłośnie zaszczytnie znanego kompozytora p. Seweryna Bersona, radcę sądowego, wiceprezesem p. Switalskiego, skarbnikiem p. Czypka. W skład wydziału weszli pp. Isskowicz, Pivernetz, Pusch i Baternay. Dyrektorem towarzystwa pozostał i nadal znakomity nasz pieśniarz p. Jan Gall.

Posiedzenie nowej rady nadzorczej galic. Banku dla handlu i przemysłu, uzupełnionej powołanymi przez ks. Adama Sapiebę trzema członkami, w miejsce delegatów Unionbanku, kttórzy po dokonanej fuzji z gal. Bankiem kredytowym i po sprzedaży akcyj w myśl zawartego układu ustąpili — odbędzie się dzisiaj (14) w Krakowie Skład obecnej rady jest następujący: prezes Andrzej hr. Zamojski, wiceprezes Juljan Tolłoczko, członkowie ks. Adam Sapieha, hr. Andrzej Potocki, Leszek Wiśniowski, Adolf Schütz, dr. Władysław Czajkowski, Franciszek Slęk, dr. Władysław Lisowski, Biliński, dr. Henryk Wielowieyski i Weisshut. Nowa rada zajmie się na tem posiedzeniu przedewszystkiem organizacją obu oddziałów banku, tak w Krakowie, jak i we Lwowie.

Ohydna zbrodnia. Podobną zbrodnię, jak tę, jaką na 5-letniej Winterówney popełnił Kopetzky w Wiedniu, odkryto w Szegzard na Węgrzech. 28-letni Stefan Szabo zwabił $5^1/_2$ roku liczącą córeczkę włościanina Hermana do nowego mieszkania i popełnił na biednem dziecku ohydną zbrodnię. Następnie rozpruł dziewczęciu nożem brzuch, tak, że na miejscu skonała. Rozwydrzonego zbrodniarza aresztowano. Mieszkańcy chcieli zbrodniarzowi wymierzyć doraźną sprawiedliwość, a matka zamordowanego dziewczęcia chciała go przebić nożem, ale policji udało się go wyrwać z rąk oszalałej z bolu matki i oddać w ręce sądu.

Aresztowanie adwokata. W Szabatce na Węgrzech aresztowano poważanego tam adwokata dr. Antoniego Kalmara, za sprzeniewierzenie pieniędzy, powierzonych mu przez jednego z jego klientów.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 12 arkusz sensacyjnej powieści Piotra Salesa p. t.: „Krwawy spadek“.

* **Wystawa** prac rysunkowych, stylistycznych i buchalteryjnych uczniów lwowskich szkół przemysłowych i uzupełniających odbędzie się dziś 14 bm. w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza.

Zmarli:

Adam Prus Strowski, były dzierżawca dóbr i oficer wojsk polskich z roku 1863, zmarł we Lwowie w 55 r. życia.

Alfred Stronczak, kasjer pocztowy, zmarł we Lwowie w 55 r. życia.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 13 maja.

W zastępstwie słabego prezydenta dr. Małachowskiego, zagaił posiedzenie wczorajsze wiceprezydent p. Schayer zaproszeniem rady na popis w miejskiej szkole przemysłowej, tudzież do udziału w niedzielnym wiecu katolickim.

Z porządku dziennego referował prof. Pawlewski sprawozdanie komisji gazowej z administracji gazowni miejskiej, za czas od 1 września do końca roku 1898. Sprawozdanie to podaliśmy już naszym czytelnikom. Tu dodamy, że w tym czasie przybyło miastu nowych 1000 płomieni pojedyńczych, tak, że obecna ilość płomieni pojedyńczych dosięga 22.000.

Następnie przyszła na porządek dzienny sprawa artystycznego kierownictwa w nowym teatrze. Referent jej p. dr. Marjański zaczął od dziejów wiadomej swego czasu petycji do rady p. Hellera, obecnego dyrektora teatru, o podwyższenie subwencji. Omawia dalej opinje poprzedniej i obecnej rady co do sprawy kierownictwa teatrem i dochodzi do konkluzji, streszczonej we wniosku komisji, która proponuje wydzierżawienie teatru. W motywach tego wniosku podnosi dr. Marjański, że cyfrowe są dowody, iż teatra będące pod zarządem miast, wykazują stałe deficyty. Z drugiej strony podnosi, czem jest dla nas teatr i jaką on ma misję do spełnienia. Komisja zaleca wniosek, aby przyjąć w zasadzie, że teatr lwowski ma być wydzierżawiony w drodze konkursu, że dalej warunki konkursu mają być przedłożone radzie do zatwierdzenia i w końcu zasięgnąć zdania fachowców przed ułożeniem warunków konkursowych.

W dyskusji zabrał głos pierwszy p. Rawski, który jest zdania, że przedewszystkiem należałoby zbadać należycie dochody i wydatki przedsiębiorstwa, na podstawie czego możnaby było ułożyć warunki konkursowe. Jest za utworzeniem obszerniejszej komisji, któraby się zastanowiła nad tem, czy istotnie objęcie teatru przez miasto nie opłaciłoby się.

P. Ihnatowicz przeciwny jest wydzierżawieniu teatru. Jest za odroczeniem sprawy, zresztą przyłącza się do wniosku mowcy poprzedniego.

P. Gubrynowicz broni wniosku komisji, to samo dr. Dulęba, który zaznacza z naciskiem, że objęcie kierownictwa teatru przez miasto byłoby bardzo niebezpieczne; prawie wszystkie miasta, prowadzące sceny we własnym zarządzie, wykazują rok rocznie straty. Płonne są obawy, jakoby miasto, oddawszy teatr w przedsiębiorstwo, straciło ingerencję na kierunek sceny lub na jego administrację. Wszystko to może miasto zastrzedz sobie, nawet jak najobszerniej, w warunkach konkursowych. Przeciwny jest odroczeniu sprawy, natomiast za załatwieniem jej jak najrychlej.

Wniosku komisji bronił także gorąco dr. Byk, zaznaczając że gdyby miasto eksperyment z teatrem zawiódł, trudno będzie potem znaleść przedsiębiorcę, którytby bez wysokiej subwencji zdecydował się na objęcie sceny. Tego samego zdania jest i p. Jonasz.

Dr. Roszkowski stawia wniosek o zamknięcie dyskusji, co rada chętnie uchwala wobec tego, że zapisanych jest do głosu jeszcze 10 mowców.

Pierwszy z tej dziesiątki p. Walichiewicz przemawia zgodnie z zapatrywaniami p. Rawskiego. Idzie dalej, wnosząc o usunięcie tej sprawy z porządku dziennego przedyskutowanie jej na posiedzeniach poufnych „bez koszulki i bez rękawiczek“ — jak się mowca wyraził.

P. Thulie przeciwny jest traktowaniu sprawy teatru na tajnych posiedzeniach. Uważa ją za publiczną i jako taka musi być załatwiona.

Dr. Szpilman ubolewa, że Kraków powziął uchwałę wydzierżawienia teatru, bo gdyby była rada tamtejsza oświadczyła się za umiastowieniem, niewątpliwie myśl ta byłaby się i we Lwowie przyjęła. W takim razie byłoby mogło łatwo przyjść do uregulowania administracyjnych i artystycznych stosunków w obu miastach.

Prof. Pawlewski oświadcza się za wnioskiem p. Rawskiego.

Następny mowca p. Riedl wnosi o odroczenie sprawy na dwa tygodnie.

Prof. Rawer stawia wniosek o zamknięcie posiedzenia i odłożenia dalszego ciągu na następne posiedzenie, co też rada przyjęła. Koniec o godz. pół do 10.

Goldstern & Löwenherz.

Lwów 12 maja.

Na początku dzisiejszej rozprawy skonfrontowano dra Aschkenazego najprzód z drem Schaffem i drem Roińskim, wskutek czego dr. Aschkenazy cofnął swe zeznanie, jakoby dr. Schaff przekupywał przy licytacji Żniatyna i jakoby dr. Roiński jako zarządca masy konkursowej forytował Parnasów, powinowatych Löwenherza, na szkodę wierzycieli firmy.

Potem przesłuchiwano rano i po południu kilku poszkodowanych. Niektórzy z nich skarżą się na to, że w czasie katastrofy utrudniali im wydobywanie wkładek urzędnicy kantoru firmy i przyłączają się do postępowania karnego. — Komiczny żywioł reprezentował świadek żydek Issmann, mówiący polszczyzną à la Salo Quargeldoft, wielki geszefciarz, a miał u firmy rozmaite depozyty, prjorytety, papiery zagraniczne, serbskie, Livorno, Śródziemne itd. Na zapytanie, czy Löwenherz zapłacił ten lub ów procent od papierów, odpowiada:

— Całkom ni!

Powiada, że zaglądał raz, w czasie owego runu na firmę, przez dziurkę w tylnych drzwiach kantoru firmy i widział tam kilku ludzi, którzy w jakichś księgach coś radyrowali „gumelastyką“. On raptem nadszedł, a wtedy wszyscy ci ludzie pochowali owe „gumelastyki“ do rękawów. Podczas runu tak natarczywie przeciskał się do kantoru przez tłum wkładkowiczów, że dostał od kogoś „a patsch“.

Na zapytanie p. prokuratora, jak Löwenherz żyje, odpowiada: „jak największy hrabia!“ i uskarża się w sposób niesłychanie komiczny na to, że Löwenherz płaci sobie adwokatów.

P. prokurator: A czy pan poniósł wielką szkodę? Pan ma przecie znaczny majątek?

Issmann opowiada, że to „razem było kilka pieniędzy“, z pewną satysfakcją jednak wspomina o tem, że gdy przyjechał do Jaworowa, mówiono o nim „der junge Rothschild ist da“.

Osk. Loewenherz oświadcza, że Issman kłamie od początku do końca, że Issmann nie miał w kantorze ani centa depozytów.

Św. Issmann. Aj waj! To niesprawiedliwe jest! Ja w sudny dzień bedzie przysięgać!

Na każde pytanie daje Issmann długie odpowiedzi, zapalając się tak, że zacząwszy po polsku, kończy żargonem, z którego nic zrozumieć nie można, tylko od czasu do czasu słyszy się słowa: „to było sprawiedliwe“ lub „niesprawiedliwe“. Mówiąc pokazuje palcem na Loewenherza, odgraża się na dra Loewensteina i pobudza audytorjum do salw śmiechu.

Dr. Sołowij prosi o skonstatowanie, że znawcy orzekli, iż w księgach firmy nie ma żadnych znaków zradyrowania.

Następny świadek, syn Issmanna, Juda, targuje się podobnie jak ojciec z przewodniczącym o prawo zeznawania po żydowsku.

P. przew.: Ale z chłopami zbożem handlujesz i porozumiewasz się z nimi jakoś — mów i tu po polsku. Panie Issman, każ pan synowi mówić po polsku!

Juda zaprzysiężony zeznaje polszczyzną — lepszą niż jego ojciec.

Ciekawe to okazy naszych współobywateli wyznania mojżeszowego, którzy język polski traktują tak, jak n. Anglicy przybyli do Australji jakiś język murzyński, którego uczą się tylko tyle, ile wystarczy do oszachrowywania „krajowców“...

Lwów 13 maja.

Dziś przesłuchiwano w dalszym ciągu poszkodowanych w skutek krachu firmy „G. i L.“ Każdemu z nich zadaje osk. Löwenherz pytanie, czy on ich kiedykolwiek namawiał do składania u niego swoich oszczędności. Wszyscy na to odpowiadają, że nie, że do tego zachęcało ich ogólne zaufanie do firmy, oraz ta okoliczność, iż można było włożone pieniądze każdej chwili wydobyć. Dopiero w listopadzie, kiedy się run zbliżał, ustał ten bardzo wygodny dla wkładkowiczów zwyczaj; zaczęto raptem tak jak w innych zakładach finansowych żądać wypowiedzenia. Widocznie firmanci chcieli mieć na gorące czasy pod ręką gotówkę w kasie. Niektórzy z tych poszkodowanych zaspokojeni zostali potem w części przez Parnasów. Wogóle można ich podzielić na dwie kategorje: Jedni żądają zupełnego odszkodowania i przyłączają się do postępowania karnego przeciw oskarżonym, drudzy mają do nich jeszcze i dzisiaj zaufanie i wierzą, że kiedy Löwenherz dorobi się jeszcze kiedyś majątku, to im szkodę wynagrodzi.

Rozruchy w Borysławiu.

Borysław 12 maja.

Wczoraj powtórzyły się rozruchy w Borysławiu na mniejszą skalę. Kilkudziesięciu ludzi rzuciło się na straganv z chlebem. W mgnieniu oka wszystko rozchwytano. W napadzie brali udział wyłącznie robotnicy pozbawieni zajęcia.

Aresztowanych onegdaj robotników wypuszczono na wolną stopę.

Borysław 13 maja. Wczoraj spokoju nie zakłócono. Kopalń Laeneerbanku strzeże w nocy warta, złożona z 36 robotników, gdyż w magazynach jest nagromadzony wosk, wartości kilku miljonów złr. Przeciw aresztowanym odbędzie się rozprawa w niedzielę o 9 rano w sądzie drohobyckim.

Pożar w Gurahumorze.

Gurahumora 12 maja.

Wczoraj straszny pożar nawiedził nasze miasto. Ogień wszczął się koło godziny 4-tej po południu w rynku i w jednej chwili przybrał takie rozmiary, iż o zgaszeniu go lub zlokalizowaniu miejscowemi siłami mowy być nie mogło. Wkrótce całe miasto stanęło w płomieniach i przedstawiało jedno morze ognia. Na zawezwanie telegraficzne, przybyły straże pożarne z Czerniowiec, Kimpolungu, Suczawy i Illiszestie, oraz dwie kompanje 41 pułku piechoty pod dowództwem kapitana Neumanna. Straże pożarne biorą bardzo energiczny udział w akcji ratunkowej i dokazują prawdziwych cudów, lecz z trudnością przychodzi im powstrzymać rozszerzanie się rozszalałej pożogi.

Spalił się cały rynek ze wszystkimi sklepami i nagromadzonymi w nich towarami, urząd gminny, urząd pocztowy i telegraficzny, cała ulica Główna wraz z koszarami żandarmerji, ulica Pańska i wszystkie poboczne do rynku wiodące ulice, rz. kat. kościół, wszystkie urzędy, szkoły, mieszkania urzędników itd. Trzy czwarte części miasta poszły z dymem. Ocalały tylko: cerkiew rumuńska, kościół ormiański i dom lasomistrza dyrekcji dóbr.

Mimo bardzo energicznej akcji kilka osób straciło życie.

Ze spalonych budynków sądowego i podatkowego zdołano ocalić akta. Poczmistrz tutejszy z narażeniem własnego życia uratował akta, aparaty i druty i założył aparat polny, tak, że od godz. 3 rano można było telegrafować.

Tysiące osób pozbawionych dachu i chleba.

Z Czerniowiec przybyli tu zastępca prezydenta kraju Pampe, marszałek krajowy Lupul, którzy rozdzielili znaczniejszą sumę między pogorzelców na zakupno środków do życia. Utworzono komitet ratunkowy dla niesienia pomocy pogorzelcom. W samem mieście nic dostać nie można, gdyż wszystkie środki żywności padły ofiarą płomieni. Z okolicznych miasteczek i wsi dowieziono dziś rano chleb, masło, ser i mleko i rozdzielono je między pogorzelców, których nędza nie do opisania.

Szkoda wynosi kilkaset tysięcy zł. Najbardziej zaangażowane tu jest krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń.

Domy zniszczone pożarem walą się. Wiele osób opuściło Gurahumorę.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Złoty cielec“, komedja w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego i „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedja; wieczorem o godzinie pół do 8 „Dama kameljowa“ sztuka; jutro w poniedziałek przedstawienia nie będzie; we wtorek „Urzędowa żona“, sztuka; w środę po raz pierwszy „Jojne Firulkes“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami p. Gabrjeli Zapolskiej; we czwartek po raz drugi „Jojne Firulkes“, sztuka.

Izba sądowa.

(Zamach na dyrektora związkowej drukarni).

Lwów 13 maja.

W dalszym ciągu wczorajszej popołudniowej rozprawy sądowej Wilhelma Barańskiego, oskarżonego o zamach na dyrektora drukarni związkowej p. Todtschindlera, wezwano dr. Legeżyńskiego, a to dla wyjaśnienia rzekomej sprzeczności, jakiej dopatrywał się zastępca kuratora co do oświadczenia dr. Chomina i Kohlbergera. Dr. Legeżyński wyjaśnił krótko, że czyn Barańskiego wywołany został wskutek silnego afektu, którym ten podlegał tem bardziej, że niedawno przedtem przeszedł chorobę weneryczną, co podnieciło jeszcze bardziej jego nerwowość. Przesłuchani dwaj eksperci rusznikarze pp. Dzikowski i Tabaczkowski orzekli, że rewolwer był mocno zdezelowany i dwa jego strzały nie były znowu tak straszne. Po wywodzie zast. prokuratora i odpowiedzi obrońcy trybunał po naradzie przeszło kwadrans trwającej, skazał podsądnego *na 8 miesięcy więzienia* i to za ciężkie tylko uszkodzenie ciała, a nie za usiłowane zabójstwo, jak chciał prokurator.

Barański, wobec zapewnienia przewodniczącego, iż został ukarany prawdziwie po ojcowsku — wyrok przyjął.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Stan zasiewów.** Z okolicy Podwołoczysk piszą: Przy ciągłej posusze i zimnych wiatrach oziminy znędzniały, stan żyta w niektórych miejscowościach zupełnie beznadziejny; z tego samego powodu i jare zasiewy wschodzą tępo. Sadzenie kartofli ukończone; koniczyna wygląda obiecująco; o stanie łąk, to jest o widokach na siano, nie można jeszcze orzec nic pewnego.

— **Wiedeń** 13 maja. *(Giełda zbożowa).* Pszenica na wiosnę od zł. 9·15 do 9·20, na maj-czerwiec od zł. 8·75 do 8·76, na jesień od zł. 8·19 do 8·20; żyto na wiosnę od zł. 7·90 do 7·95, na maj-czerwiec od zł. 7·53 do 7·58, na jesień od zł. 6·81 do 6·82; kukurudza na maj-czerwiec od zł. 4·70 do 4·71, na lipiec-sierpień od zł. 4·82 do 4·83; owies na wiosnę od zł. 5·84 do 5·86, na maj-czerwiec od zł. 5·84 do 5·85, na jesień od zł. 5·75 do 5·76; rzepak na sierpień-wrzesień od zł. 12·50 do 12·60; olej rzepakowy na maj od zł. —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od zł. — do —. Tendencja dobra.

Do poniedziałku transakcje wiosenne zostaną ukończone, a kursa „na wiosnę“ nie będą notowane.

— **Budapeszt** 13 maja. *(Giełda zbożowa)* Pszenica na maj od zł. 8·97 do 8·98, na październik od zł. 8·09 do zł. 8·10; żyto na maj od zł. —·— do —·—, na październik od zł. 6·52 do 6·54; kukurudza na maj od zł. 4·44 do 4·45, na czerwiec od zł. 4·48 do 4·49, na lipiec od zł. 4·54 do 4·55; owies na maj od zł. —·— do —·—, na październik od zł. 5·45 do 5·46; rzepak na sierpień od zł. 12·25 do 12·35. Popyt na pszenicę dobry. Tendencja stosunkowo dobra.

— **Sprawozdanie targowe** ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7.

Targ lwowski 10 maja. Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 25 do 30 zł., za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 23—27 zł., za hubaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 24—30 zł. Ceny w rzeźni miejskiej, tylne od 43—54, przednie 45—47 za kilo.

Z powodu nieco większego spędu, ceny spadły o 1 zł.

---

od was nieraz słyszałem, że źle jest wyrzekać się wiary ojców. Ale i tu rozumowanie obaliło moje wątpliwości. Wszak ojcowie moi tak dobrze żyli przed stu laty, jak przed czterema, pięciu i dziesięciu wiekami, a tych dawniejszych było znacznie więcej — i byli katolikami, boć całe chrześcijaństwo było naprzód katolickiem. Że zatem jakiś mój przodek przed laty trzystu, na życzenie jakiegoś landgrafa czy hercoga, oderwał się od kościoła katolickiego i to zapewne dla względów politycznych lub materjalnych, to mnie nie wolno powrócić na łono tego kościoła, do mojej starej wiary ojców? Zmiana religji mogłaby dziwnie wyglądać ze strony mojego dziada, który się urodziwszy Niemcem i ewangelikiem, chociaż opuścił swój kraj, zachował przecież swoje rodzinne tradycje, przywiązanie do swej narodowości i związanej z nią wiary; — ojciec mój znowu żył w czasach, w których hasła wolności wszystkich bratały, — widział, jak żyd na ulicach Warszawy chwytał za krzyż Chrystusa — patrzał na pogrzeb pięciu ofiar, poprzedzony przez duchowieństwo wszelkich wyznań. Było to chwilowe zbratanie się religij, ras, kast społecznych, wszystkiego. Ale dziś zmieniły się czasy, — różnice, jakie na razie zatarła idea wolności i narodowościowa, występują co raz jawniej i silniej...

Nie rozumiejąc się na subtelnościach teologicznych, dawno byłbym zdobył się na krok stanowczy, gdyby nie pewne lenistwo, — ta, daruj, prawdziwie polska wada przezemnie, czy przez ojca mojego od was nabyta. Jakoś to będzie, to się zrobi — mówiłem sobie i rok za rokiem upływał. I gdyby nie Wolf — to mimo najlepszej woli skończyłoby się na... najlepszych chęciach. Nam potrzeba takiej ostrogi. Zakotłowało we mnie. Cóż znowu, zawołałem, on dla chwilowej potrzeby, dla hecy, zdecydował się bardzo prędko na porzucenie wiary wyznawanej przez jego przodków od czasu, jak chrześcijanami zostali, — a ja, który od lat wielu czuję konieczną potrzebę zbratania się i pod tym względem z mojem społeczeństwem, nie mam dość energji rozstać się z wiarą, przez jakiegoś przodka mi narzuconą, przez wrogów mojego narodu wyznawaną? Jest *Los von Rom* — niech będzie *Los von Augsburg*, czyli raczej *Los von Berlin*, boć tam siedzi właściwa głowa mojego kościoła, głowa, która niedawno wprost z rewji wojskowej pojechała do Jerozolimy odprawić Panu Bogu niemieckie nabożeństwo. Co mnie z tem łączy i co łączy tych, co jak ja myślę, jak ja czują się Polakami. Nie — raz trzeba z tem skończyć — i skończyłem. A teraz objeżdżam moich krewnych i znajomych i wołam do nich: *Los von Berlin!* Ale ciężko mi idzie — nie rozumieją tego, jeszcze za wiele są Niemcami..

Tak mówił mój kolega i przyjaciel Adolf. A może nie mówił? może tak mi się tylko zdawało? To pewna, że go spotkałem, żeśmy serdecznie ze sobą gawędzili. Pamiętam i to dobrze, że on sam poruszył sprawę *Los von Rom* i powiedział, że do walki z propagandą powinna wystąpić propaganda. Ale czy reszta jego opowiadania nie jest moją własną fantazją — za to nie ręczę. Bywają czasami takie rozgałęzienia cudzych myśli, takie wpychania własnych pojęć w cudze mózgi. Snujemy wątek we własnej wyobraźni i pomału tracimy świadomość, co od kogoś przyjęliśmy, a co sami dorzuciliśmy.

Może więc Adolf tak nie mówił, ale mógł mówić, a kto wie nawet czy nie powinien, czy takie poglądy nie byłyby konieczną wypadkową tych uczuć obywatelskich, jakie on posiada.

Znam bardzo wiele rodzin niemieckich całkiem spolszczonych, ale są to rodziny katolickie. Znam z drugiej strony wielu poważnych obywateli, mówiących po polsku bardzo dobrze, przyznających się do polskiej narodowości, ale którzy w domu mówią po niemiecku. I mogę się założyć, że z małym wyjątkiem są to ewangelicy. Polacy z wierzchu, Niemcy w środku. Czy to przypadek? Nie, to ogólna reguła. Zastrzegam się jedynie, że mówię tylko o Galicji — królestwo żyło w innych warunkach i inne też wyrobiły się w niem stosunki.

Taki Polak ewangelicki (powtarzam, że są zaszczytne wyjątki) urodził się na ziemi polskiej, je nasz chleb, niczem się na pozór od nas nie różni, ale sam żeni się z Niemką, córkę wydaje za Niemca. Językiem jego domowym, powtarzam, jest język niemiecki. Przestaje najchętniej w towarzystwie wojskowych, do Wiednia jeździ jak do Mekki, prenumeruje *Neue fr. Presse, Illustrirte Ztg., Gartenlaube, Fliegende Blätter i Kikeriki...* Jeżeli syn takiego Polaka osiądzie w Niemczech, to jest już stracony niepowrotnie, — przyjedzie tylko raz jeszcze, wziąć spadek po ojcu. Majątek zarobiony w Polsce przez dwa, trzy pokolenia, ginie w morzu niemieckiem. Synowie takiego syna już nie umieją ani słowa po polsku.

Zbiór takich Polaków nazywa się zborem ewangelickim. Panowie Polacy schodzą się w nim — i radzą po niemiecku. Jeżeli utrzymują szkołę, to nie jest to polska szkoła ewangelicka, ale „Ewangelische Schule“. W Krakowie nazywa się ona wprawdzie od roku „Szkołą św. Marcina“, ale stało się to pod grozą odmówienia subwencji ze strony rady miasta. Nawiasem mówiąc, nie wiem na jakiej podstawie rada miejska kanonizowała Marcina Lutra, boć przecie szkoła ewangielicka nie może być pod wezwaniem katolickiego św. Marcina.

Cóż z tego wszystkiego za wniosek? Oto, że w Galicji takie zbory są rozsadnikami, a tacy Polacy agitatorami niemczyzny. Stowarzyszenie Gustawa Adolfa szczerze się opiekuje tymi rozsadnikami, a czem ono jest, chyba mówić nie potrzeba.

A dalszy wniosek, że choć to może źle — choć to może wstyd przyznać na rok przed wiekiem XX, ale i ten drobny przykład ewangelików galicyjskich dowodzi jasno, w jak ścisłym związku pozostają ze sobą religja i narodowość, jakiej siły ta pierwsza drugiej udziela. Na ostatnim procesie Stojałowskiego przyznali to publicznie socjaliści. A zresztą patrzmy na żydów. Co jest ich siłą, jeżeli nie wspólność wiary? Powie kto: pieniądze! — nie, bo na jednego zamożnego żyda jest tysiąc, a na jednego miljonera żydowskiego, dziesięć tysięcy nędzarzy, z których połowa głodem przymiera. A jeżeli z tych pieniędzy cząstka dostaje się nędzarzom, to filantropja ta płynie również ze wspólności religji. Odejmijcie ten łącznik żydom, a rozpłyną się tak wśród wszystkich narodów, że ani śladu po nich nie zostanie.

Więc miał mój przyjaciel Adolf słuszność, gdy mówił, a raczej miałby słuszność, gdyby był mówił to wszystko, co ja przytoczyłem. I hasło „Los von Rom“ spotkałoby się z potężną odpowiedzią, gdyby ją chcieli znaleźć ci, do których to należy. A czcigodnemu Wolfowi należałoby wtedy postawić pomnik, za skuteczne usiłowania ku zniesieniu różnowierstwa w Polsce.

Jego też, a nie mnie, niech winią czytelnicy *Dziennika* za treść mojej dzisiejszej kroniki, treść tak dziwnie, tak rażąco niezgodną z zadaniem fejletonu...

K. Bartoszewicz.

Związek zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach, sprzedał w ciągu tygodnia w Wiedniu woły: p. Wilhelma Felda ze Lwowa; w Bernie morawskiem woły: p. Zdzisława Obertyńskiego z Dusanowa.

Targ wiedeński 8 maja. Spęd 4371 sztuk wołów opasowych. Płacono za woły galicyjskie prima od 33 do 36 zł., towar średni od 29—32 zł., krowy od 22—26 zł., buhaje od 27—31 zł. za 100 klg. żywej wagi.

Usposobienie niezmienne.

Targ praski 8 maja. Spęd z Galicji 712 sztuk. Płacono za woły, towar średni od 31—33 zł., lżejsze od 27 do 30 zł., krowy od 27—30 zł., buhaje od 30—34 zł. za 100 kilo żywej wagi. Usposobienie silne.

Targ w Bernie morawskiem 4 maja. Spęd 120 sztuk: płacono za woły prima od 34 do 35 zł.; średnie od 30 do 33 zł.; pośledniе od — do — zł. za 100 kilo żywej wagi. Targ dobry.

Sytuacja.

Wiedeń 12 maja.

(k. u.) Dalsze rokowania w sprawie ugody austro-węgierskiej toczyć się będą między ministrami obu rządów albo 18 bm. w Peszcie, albo tuż po Zielonych Świętach w Wiedniu. Nie jest wykluczonem, iż będzie uczynioną próba wyrównania różnic na wspólnem posiedzeniu pod przewodnictwem cesarza. Niektóre pisma donoszą, iż prezydent gabinetu węgierskiego, Szell, zapytywał ministrów austrjackich, czy będą w stanie uzyskać dla umówionych między obu rządami punktów ugody potwierdzenie parlamentu. *Narodni Listy* donosząc o tem, sądzą, że rząd austrjacki nie może dać tej gwarancji. Gabinet hr. Thuna nie może dopełnić tego warunku, dziś tem mniej, niż dawniej, gdyż ze względu na teraźniejszy stan rzeczy w Austrji nie można wiedzieć, jak się w przyszłości ukształtuje większość w parlamencie. Zdaje się — piszą *Narodni Listy* — że w Budapeszcie zapomniano jak mocno zabagnione są stosunki parlamentarne i konstytucyjne po tej stronie Litawy.

O akcji rządu w sprawie językowej donosi *Graser Volksblatt* co następuje: Gabinet, zdaje się, postanowił już nieodwołalnie wydać ustawę językową na podstawie § 14. Podróż dr. Kaizla do Pragi dała ten zupełnie zadowalający rezultat, iż rząd wie, że Młodoczesi, chociaż im ustawa językowa na podstawie § 14 nie jest sympatyczną, nie wystąpią gwałtownie przeciw niej. O innych stronnictwach prawicy wiadomo, że w danym razie nie odmówią poparcia swego rządowi i można być pewnym, że rezultatem posiedzenia komitetu wykonawczego prawicy, będzie wydanie komunikatu stwierdzającego solidarność prawicy z rządem i zapewniającego rząd, że jego polityka w sprawie językowej znajdzie u prawicy poparcie. Czy oktrojowanie ustawy językowej jest najlepszem wyjściem z zawikłań językowych, o to można się spierać, ale zdaje się ono być, jak na teraz jedynem wyjściem. Główną rzeczą jest fakt, iż rząd przez wydanie tej ustawy wyjdzie z matni, w której dotychczas się znajduje.“

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego“.

Sytuacja w Austrji.

Praga 13 maja. *Narodni Listy* piszą, że prawica dopuściłaby się największego grzechu wobec solidarności austrjackich Słowian, gdyby dla hr. Thuna zmusiła Czechów do wystąpienia z niej wskutek żądania daremnych i bezcelowych ofiar w sprawie językowej. *Narodni Listy* piszą w dalszym artykule, że w razie przyjęcia tak zwanej formułki Szella, nastąpiłaby zmiana systemu i Niemcy głosowaliby, za cenę znacznej części czeskich postulatów, za formułką Szella. Formułka Szella będzie w każdym razie przyjęta z Czechami lub bez nich. Trzeba pamiętać o losie Niemców, którzy w roku 1878 byli nieposłusznymi i stracili większość, której do dzisiejszego dnia nie odzyskali.

Wiedeń 13 maja. Konferencja mężów zaufania prawicy odbędzie się d. 25 bm. i wezmą w niej udział posłowie: Dr. Engel, Pacak, Stransky, Jaworski, Biliński, dr. Bulat, Barwiński i Powsze. Hr. W. Dzieduszycki nie weźmie w obradach udziału, gdyż bawi obecnie w Egipcie.

Z sejmów.

Grac 13 maja. Sejm polecił wydziałowi krajowemu, aby poczynił u rządu odpowiednie starania, celem ułatwienia służby wojskowej, a między innemi przez zaprowadzenie na próbę 2 letniej służby wojskowej w poszczególnych oddziałach armji.

Celowiec 13 maja. Sejm odrzucił projekt rządowy, w sprawie zaprowadzenia nauki religji w wyższej szkole realnej.

Lublana 13 maja. Sejm oświadczył się za fakultatywnem przystępowaniem sług do powiatowych kas dla chorych i przyjął w pierwszem i drugiem czytaniu projekt ustawy o komasacji gruntów włościańskich.

Grac 13 maja. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu uchwalono polecić wydziałowi krajowemu, aby starał się u rządu o ułatwienia wojskowe dla żołnierzy, należących do rodzin chłopskich, oraz o zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej.

Capodistria 13 maja. W sejmie poruszył wczoraj marszałek sprawę mandatów posłów nieobecnych w izbie od dłuższego czasu. Dyskusję nad tym przedmiotem uchwalono odroczyć.

Wiedeń 13 maja. Na dzisiejsze posiedzenie sejmu dolno-austrjackiego nie przybyli posłowie z partji liberalnej i socjalni politycy, z partji zaś wiernokonstytucyjnej większej własności i stronnictwa niemiecko-ludowego przybyło ich ledwo 5 do 6. Następnie przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisji konstytucyjnej w sprawie orzeczenia trybunału administracyjnego co do subwencji na kościoły ze strony gminy wiedeńskiej. Referował sprawę poseł Knopf.

Grac 13 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu styryjskiego odczytano sprawozdanie komisji konstytucyjnej, domagające się reformy wyborczej w duchu bezpośrednich tajnych wyborów. Cenzus majątkowy miałby być zniżony do 4 zł. Każda miejscowość licząca przynajmniej 250 mieszkańców byłaby miejscem głosowania.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt 13 maja. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu prezydent ministrów Szell zaproponował, aby izba rozpoczęła w poniedziałek rozprawę nad zmianą regulaminu. Wniosek ten przyjęto.

Budapeszt 13 maja. Stronnictwo liberalne na odbytej wczoraj konferencji przyjęło jednogłośnie przedłożenie rządowe w sprawie rewizji regulaminu izbowego. W toku dyskusji prezes gabinetu Szell oświadczył, że rewizja regulaminu jest nie tylko konieczną w interesie powagi izby, lecz także ze względu na zawarty w swoim czasie kompromis

Sprawa Dreyfusa.

Paryż 13 maja. *Figaro* ogłasza w dalszym ciągu przegląd dotychczasowych publikacyj w sprawie Dreyfusa i konstatuje, że Henry znał Esterhazy'ego od dłuższego czasu. Wspomniane pismo sądzi, że sędziowie przyjdą do przekonania, iż Henry sfałszował bordereau.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 13 maja. Na wczorajszem posiedzeniu socjalista dep. Viviani żądał wyjaśnień w sprawie opublikowanych listów Delcassego i Freycineta. Interpelant zapytuje, czy listy te są autentyczne.

Minister wojny Krantz oświadcza, że listy te pojawiły się dopiero wczoraj rano w *Petit Journal*. Komendant Cuignet przyznał się, że stało się to za jego współudziałem. (Poruszenie i oburzenie w izbie). Minister dodaje, że w porozumieniu z rządem przeniósł Cuigneta w nieczynny stan armji.

Następnie zabiera głos minister spraw zagr. Delcassé, stwierdza, że listy opublikowane są niedokładne i piętnuje naruszenie tajemnicy urzędowej przez Cuigneta.

Paryż 13 maja. Na wczorajszej radzie gabinetowej prezydent Loubet, na wniosek ministra wojny Krantza, podpisał dekret, mocą którego Cuignet przeniesiony został w nieczynny stan armji.

Paryż 13 maja. W dalszym ciągu wczorajszych obrad w izbie deputowanych oświadczył minister spraw zagranicznych Delcassé wobec twierdzenia, że dymisję Freycineta sprowadziła różnica przekonań pomiędzy ministerstwem spraw zagranicznych a ministerstwem wojny, iż nie potrzebuje bliżej nad tą sprawą się rozwodzić, bo sam Freycinet podał powody swego ustąpienia. Po dalszych jeszcze wyjaśnieniach ministra i po przemówieniu dep. Lasiego, który twierdził, że minister Delcassé nie odczytał w całości listów, zamienionych z Freycinetem, i oskarżał rząd, że nie potrafił zapewnić armji należnego jej poszanowania, odrzuciła izba 470 głosami przeciw 115 zwykły porządek dzienny, zwalczany przez Dupuya, a uchwaliła 380 głosami przeciw 64 gabinetowi wotum zaufania.

Paryż 13 maja. Dep. Lasies wysłał świadków do ministra Delcassé, żądając wyjaśnień co do jego słów, wyrzeczonych z trybuny izby deputowanych. Delcassé powiedział: Obrażono mnie i obsypano oszczerstwami, odpieram je z najwyższem oburzeniem, nie zasługują one na to, abym się z niemi rozprawiał. Delcassé oświadczył świadczył świadkom Lasiego, że do tego, co powiedział, nie ma nic do dodania i odmówił wyznaczenia świadków ze swej strony.

Rozruchy antisemickie.

Petersburg 13 maja. Wychodząca tu od 1 bm. gazeta *Rosja* donosi następujące szczegóły o rozruchach antisemickich w Mikołajowie: Miasto liczy 100.000 mieszkańców, z czego 30.000 żydów. Cyfra awanturników wynosi około 5000. Są to przeważnie murarze i robotnicy ziemni, przybyli tu niedawno z gubernji orelskiej. W kilkudziesięciu domach żydowskich powybijano kamieniami okna i splądrowano sklepy. 20 żydów jest ciężko rannych kamieniami, jeden zginął od wystrzału. Na cmentarzu żydowskim wiele grobów poprzewracano. Aresztowano dotychczas około 400 awanturników.

Wiedeń 13 maja. Cesarz 17 b. m. przyjedzie z Budapesztu do Bruck n/L. i odbędzie tam dwudniowa inspekcję wojsk, poczem 18 maja powróci do Wiednia.

Wiedeń 13 maja. Cesarz nadał starszemu inżynierowi Fryderykowi Haselowi we Lwowie, przy sposobności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy budownictwa z uwolnieniem od taksy; dalej nadał cesarz dr. Marjanowi Zdziechowskiemu, prywatnemu docentowi filologji słowiańskiej w uniwersytecie krakowskim tytuł nadzwyczajnego profesora uniwersytetu.

Cesarz nadał pensjonowanemu oficjałowi urzędu salinarnego, Franciszkowi Rodzyńskemu, złoty krzyż zasługi.

Minister skarbu zamianował inspektorów podatkowych, Markusa Kluga i Wiktora Jakubowskiego, starszymi inspektorami skarbowymi w etacie galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbowej.

Wiedeń 13 maja. Policja aresztowała powołanego na próbną mobilizację pułku „Deutschmeister“ rezerwistę Franciszka Fritscha, służącego w instytucie patologicznym tutejszego uniwersytetu, który przyznał się, że jest mordercą Antoniazziego.

Kolonja 13 maja. Wczoraj przedpołudniem odbył się pogrzeb kardynała arcybiskupa Krementza przy licznym współudziale korporacyj i stowarzyszeń kościelnych, oraz członków kleru zagranicznego. Kondukt żałobny prowadził kardynał dr. Kopp.

Londyn 13 maja. W uzupełnieniu wiadomości, że Rosja zażądała bezpośredniego połączenia kolejowego Mandżurji z Pekinem, do *Timesu* telegrafują pod datą wczorajszą: Na podstawie nowej ugody anglo-rosyjskiej zażądał bank rosyjski, popierany także przez rosyjskiego ambasadora, udzielenia koncesji na budowę bocznej linji kolejowej, od Niuczwang lub innego punktu kolei prowadzącej przez Mandżurję, przez Szanglaikwan do Pekinu, tak, że Port Artur miałby bezpośrednie połączenie kolejowe z Pekinem. Ambasador rosyjski prosił o rychłe udzielenie odpowiedzi na powyższe żądanie.

Kandja 13 maja. Ks. Jerzy przybył tutaj, przyjmowany owacyjnie przez ludność. Emigracja kreteńskich Mahometanów bezustannie wzrasta.

Tryest 13 maja. *Piccolo* potwierdza wiadomość podaną pierwotnie przez dziennik tutejszy *La Voce*, że tutejszy browar Drehera systematycznie od roku 1892 oszukiwał skarb państwa fałszywemi fasjami wydatności swej produkcji. Szkoda wyrządzona skarbowi w niezapłaconym podatku wynosi 22.000 złr. Wdrożono energiczne śledztwo skarbowe i sądowe.

Nowy Jork 13 maja. Pociąg spacerowy Filadelfja Piding, zderzył się z pociągiem ekspresowym. przyczem zostało zabitych osób 25, a rannych jest 50

Berno morawskie 13 maja. Wczoraj odbyło się zgromadzenie około 1200 robotników budowlanych. Odczytano odmowną odpowiedź majstrów budowlanych na żądania robotnicze. Zgromadzeni przyjęli ją okrzykami i oburzeniami, uchwalili pozostawić komitetowi decyzję kiedy mają rozpocząć strejk.

Rozmaitości.

Na czas sezonu kąpielowego, tj. od 1 czerwca do końca września, fungować będą w Szkle, Rymanowie zdrój i Rabce zdrój stacje telegraficzne połączone z urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną.

Dr. Władysław Ratuld, nadworny lekarz szacha perskiego, bawi obecnie w przejeździe w Krakowie. Dr. Ratuld był uczniem i asystentem słynnego okulisty, dr. Gałęzowskiego, w Paryżu i za jego rekomendacją wezwany został do Teheranu, gdzie świetnie wywiązał się z swej misji, przyczyniając się w znacznej mierze do postawienia medycyny i urządzenia szpitali w Persji na sposób europejski. Za zasługi te rodak nasz otrzymał od szacha perskiego bardzo wysokie odznaczenia, jakie rzadko dostają się tam w udziale Europejczykowi. Obecnie dr. Ratuld jedzie do Paryża, gdzie zamierza osiąść stale, jako okulista.

Podejrzany żebrak. Z Oedenburga donoszą: Policja aresztowała onegdaj 23 letniego, młodego człowieka, który zeznał, iż się nazywa Ernest Hochendorf i pochodzi z Zabłotowa w Galicji. Hochendorf przybył onegdaj do biura zastępcy burmistrza miasta Oedenburga dr. Printza i prosił go o wsparcie, gdyż jest pozbawiony wszelkich środków do życia i nie ma o czem dalej puścić się w drogę. Dano mu 3 zł. Hochendorf jednak zachowaniem się swem wzbudził podejrzenie, poddano go przeto rewizji i znaleziono przy nim trzy piękne pierścienie brylantowe, wartości kilkaset guldenów, jedną złotą rentę na 100 zł., 70 zł. gotówką i cały plik kartek zastawniczych na najrozmaitsze kosztowności. Nie mógł się on dokładnie wytłómaczyć, skąd przyszedł w posiadanie tych wszystkich rzeczy. Na telegraficzne zapytanie nadeszła ze starostwa w Śniatynie odpowiedź, że Hochendorf miał stawiać się do wojska i do poboru nie stanął i że należy go przymusowo odstawić do starostwa w Śniatynie. W Oedenburgu skazano go za żebractwo na 8 dni aresztu. Przypuszczają tu, że Hochendorf w nielegalny sposób przyszedł w posiadanie rzeczy należących do niego i że jest członkiem między-narodowej bandy włamywaczy.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 13 maja. Zamknięcie giełdy godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 359·75, Akcje węg. Zakł. kred 388·50, Akcje Anglobanku 152·50, Akcje Unionbanku 322·50, Akcje Laenderbanku 246·75, Akcje Bankvereinu 281·25, Akcje Bodencredit 477·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kol państw. 361·75, Akcje kolei południowej 65·75, Akcje tramwajowe 503·—, Akcje kol Elbethal 264·—, Akcje kol Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej 289·—, Akcje alpiny 243·—, Akcje Rima Muranji 312·75. Akcje praskiego Tow. żel. 1300·—, Akcje fabryki broni 221·—, Akcje tureckie tytoniowe 135·—, Oblig. węg. indem. 95·60, Renta majowa 101·10, Austr. renta koronowa 100·35, Węg. renta koronowa 97·30, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 95·90, 4% listy Banku kraj. 98·—, 4½% listy Banku kraj. 100·50. 4% listy Banku hipot. 96·75, 4½% listy Banku hipot. 100·25, 5% listy Banku hipot. 100·—, 4% Gal. oblig. propinac. 97·75, 4% Gal. poż. kraj. z r. 1893 9·80, 4% Pożyczki m. Lwowa 94·30, Losy tureckie 67·50, Marki 58·92. Ruble 127·⅝.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 13 maja 1899 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. A. hr. Zamoyski z Wysocka. W. ks. Gedrojć z Mostów Wielkich. M. Małachowska ze Stryjówki. M. Skwarczyński z Rajtarowic. H. Wachter z Budapesztu. O. Wiktorowa z Załuża. A. Błażek z Budapesztu. T. Bujnowski z Pilzna. W. Świderski z Podola ros. F. Gamski z Jezierzan. H. Jarnielska z Babic. M. Świeżawska z Hołubic. J. Rylska z Uhrynowa.

Ck. uprzyw. Towarzystwo ubez. leczeń Riunione Adriatica di Sicurta w Tryjeście.

Walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się 27 kwietnia i z tego przedłożonego sprawozdania podaję następujące najwybitniejsze daty.

W roku 1898 doszły w dziale **Towarzystwa ubezp. życiowych** zamknięte kontrakta ubezpieczeń kwotę 15,011.027 zł.

Stan ubezpieczeń wynosi z końcem grudnia 1898 r. okrągło 96½ miljona kapitału i 236.357 zł. ubezpieczeń rentowych. Dochód z premij dobiegał 4.007.583 zł.

Wypadki śmierci i dożycia spotrzebowały 1,860.286 zł., a dla nie pewnych strat zarezerwował 320.669 zł. Premje rezerwowe i przeniesienia w tym dziale wynoszą **24,516.640 zł.**

Początkowy dział ubezpieczeń od ognia i transportu dał razem premjowy dochód w kwocie 7,751.745 zł, dla wycofniętych premij ubezpieczeń w obu działach złożono 3,646.769 zł., a dla spłacenia szkody po potrąceniu udziału wycofniętych ubezpieczeń wydano 2,683.738 zł. Dla z 31 grudnia jeszcze nie załatwionych poniesionych strat netto wycofniętych ubezpieczeń złożono 441.105 zł. Ogniowe premje rezerwowe były i tego roku nie tylko w stosunku do więcej premjowych dochodów, ale także **procentowo znowu podwyższone** i wynoszą po potrąceniu wycofanych ubezpieczeń 2,300.938 zł. transportowe premje rezerwowe 90.967 zł.

Rok 1898 był dla elementarnych działów ubezpieczeń mniej korzystnym jak ubiegły rok. Ogólny rezultat bilansu jest mimo tego dzięki dochodom nagromadzonym ze znacznej kwoty rezerwowej i pomyślnych rezultatów w dziale ubezpieczeń życiowych zadawalniającem. Po potrąceniu **200.000 zł.**, która to kwota wydaną została na utworzenie nowej rezerwy (wymiaru podatków) i z dalszych **40 000 zł.**, które na rok 1899 na zapłacenie podatków odłożono, pozostaje dołączając ustawicznie zysku z 1897 roku w 5.620 zł., nadwyżka w kwocie 410.579 zł.

Z tego po zbadaniu podług wskazówek statutu jak z zeszłego roku **75 zł.** na akcję jako rewidenta przypada.

Kapitał rezerwowy Towarzystwa w roku 1898 powiększył się o 1,942.918 zł. i podług ostatniego bilansu wynosi **29 146.930 zł**, z czego 25,148.845 zł. jako premje rezerwowe (netto t. j. po potrąceniu wycofanych udziałów asekuracyjnych) 3,048.343 zł, rezerw zysku a 949.742 zł. jako rezerw kursu.

„Riunione Adriatica“ przyjmuje **ubezpieczenia gradowe** na rachunek przez nią założonej instytucji ubezpieczeń gradowych i wsteczno-asekuracyjnych **„Meridionale“** po najprzystępniejszymi warunkami.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

W Jaremczu w pięknej willi położonej przy głównej drodze są do wynajęcia dwa bardzo ładne pokoje z kuchnią, spiżarnią i dobrą piwnicą. Wielka weranda oszklona. Z ogrodu wejście do Prutu. Bliższa wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego".

Fortepian w dobrym stanie za 85 zł. sprzedam. Piekarska 16. Hanak.

Ekonom, przyjmie zaraz posadę pod skromnymi warunkami. Adres: „Rolnik zawodowy" poste restante Lwów.

Letnie mieszkanie do wynajęcia w zdrowem i pięknem położeniu blizko tramwaju elektrycznego. Łyczaków 140.

Do wynajęcia 8 albo 6 pokoi z przynależnościami I. piętro. Ulica Sykstuska 52. 201

Wanny nasiadowe 5.50, 6, 6.50, 7 i 8.50. **Z. Gośolcki,** Gródecka 69 Lwów.

Na Wulce Nr. 10 są stajnie i wozownie do wynajęcia, — pokój kawalerski i pomieszkanie w oficynach.

Oszczędnym paniom poleca najtaniej **resztki wełniane** na suknie, perkale, chustki, **Antonina Ertel,** ulica Fredry.

Bryndzę majową przepyszną pół kilo 32 ct. poleca jedynie handel towarów korzennych i win **L. Soleckiego,** Batorego 2. 403

Tylko za 2.50 przyjmuje stare kołdry do przerobienia i pokrycia; pracownia kołder i materaców **Józef Schuster,** Lwów, Kopernika 5. Wełniane i jedwabne atłasy po cenach najtańszych. 405

SKŁAD PŁÓCIEN KORCZYŃSKICH
we Lwowie, Halicka 16.
Poleca Kołdry i Materace własnego wyrobu po cenach fabrycznych. 1

85 ct. pół klgr. KAWY niezrównanej dobroci aromatycznej do nabycia jedynie tylko w handlu **Leonarda Soleckiego,** Lwów, Batorego 2. 5 klgr. woreczki franko do każdej stacji pocztowej. 402

Znakomity koniak francuski kuracyjny
odznaczony na wystawie lwowskiej cała flaszka 3.50, pół flaszki 1 80, ćwierć flaszki 1 złr. do nabycia tylko w handlu
Leonarda Soleckiego
we Lwowie, ulica Batorego liczba 2.

Drut kolczasty cynkowany do ogrodzeń po złr. 4.— za 100 metrów wraz z klubkami do przymocowania (przy większym odbiorze). Siatka druciana lakierowana do osłony okien po złr. 1.— za metr kw., poleca
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

Dodejmnie się jako doświadczony rolnik: kontroli i szkontra majątków, przyjmę zastępstwo choćby czasowe administracji, układam preliminarzy, zakładam gospodarstwa rybne. Łaskawe oferty: Lwów — A. 47 poste restante. 211

Do wynajęcia od 1 lipca w pięknym parku willa Mięczyńskich, Sykstuska 47 wysoki parter składający się z 7 pokoi, 2 wyżej, 2 przedpokoi, werandy i kuchni z 3 wchodami albo cała I. piętro składające się z 8 pokoi i 2 kuchni z 3 wchodami. Wiadomość na miejscu. 202

Parasolki
paryskie, angielskie i wiedeńskie w najmodniejszych kolorach i wzorach od **3.50,** fantazyjne i koronkowe od **5** zł., czarne od **3** zł., dziecinne i ogrodowe od **2** zł.
Towar świeży. Ręczki najmodniejsze. — Ceny fabryczne, wybór olbrzymi. 375 1-2
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Marjacki l. 8, róg Hetmańskiej.

Na sezon letni!!
do odświeżania i konserwowania
letnich bucików.
Kremy żółte, pomar. i brunatne
Kremy białe i czarne do lakierów
Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór
Glazurę żółtą, pomar. i brunatną 312 1-34
Lakiery do skór „Chevreaux"
Lakier „Gärtnera" na obuwie
Apretura na obuwie
Wazelina do konserwow. skór
Jako też oryginalne angielskie
LAKIERY i kremy na SKÓRĘ
polecają najtaniej
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwow,
ul. Hetmańska l. 4.

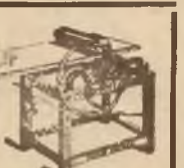
Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego
powszechnie ulubionego środka domowego
należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Kryżanowskiego aptekarzy.



PASKI
francuskie, angielskie i wiedeńskie dla pań, dzieci i panów, — ze skóry, gurtu, jedwabiu, gumy i oryginalne „Tiula", złote i srebrne od 60 ct., wybór olbrzymi.
GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
Lwów, plac Marjacki l. 8 (róg Hetmańskiej).

Najnowsze **maszyny do prasowania i gładzenia, wyżymaczki** do **bielizny, magle,** najlepsze



MASZYNY DO PRANIA
dostarcza odznaczona 28 medalami fabryka maszyn do prania
WENDELIN PIETSCH, w Reichenbergu.
Urządzenia całych pralni.

Na sezon letni!!
Kręgle i kule do kręgielni z drzewa, **„Lignim sanctum"** **„Lawn-Tennis"**
Rakiety i Piłki do Lawn-Tennis. 438 1—12
KROKIETY
Hamaki dla dorosłych i dla dzieci.
Przyrządy pokojowe gimnastyczne.
HUŚTAWKI
ogrodowe dla dzieci
poleca najtaniej
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ulica Hetmańska l. 4,
obok cukierni Wgo Grossa.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
1—? WE LWOWIE 10



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
Koszule, Kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci.
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

100 do 300 zł. miesięcznie
zarobić mogą osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż ustawą dozwolonych papierów państwowych i losów. — Zgłoszenia do **Ludwika Oesterreichera** VIII. Deutschegasse 8 **Budapeszt.** 1—1 1319

1—? **TYLKO** 16
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie
CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, poczęwszy od 40 ct. litr.
Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

58
lat istniejący
handel sukna i towarów wełnianych
pod firmą 362 1—?
JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek 33
poleca się.
Na pierwszem piętrze
SKŁAD SUKNA NA KONFEKCJE DAMSKIE

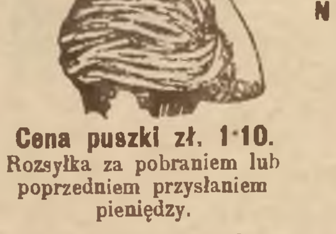
Niezawodne środki
przeciw
molom i owadom
Antimolinę
Naftalinę i kamforę
Kamforę naftalinową
Papiery naftalinowe
Liście paczulowe i piżmo
Tynkturę kajeputową
Andela proszek przeciw molom i owadom
Zacherlin
polecają 352 1—14
FRIEDRICH i BEACOCK
LWÓW
ulica Hetmańska liczba 4.

Na żądanie cenniki franco. **NA SEZON** Na żądanie cenniki franco.
Farby olejne, lakiery, cement, gips, carbolineum, gąbki, kręgle, antymolina, naftalina, papier i t. p. na muchy, przybory do hydropatji, kit ogrodniczy, lakiery do bucików, śrót dla myśliwych, lonty dla kamieniołomów i przyrządy miernicze dla inżynierów, geometrów i leśniczych.
Piotr Mikolasch i Sp. Lwów.

Rozsyłka sukna tylko dla prywatnych.
Kupon, 3.10 m. długi, wystarczający na 1 męzki garnitur, kosztuje tylko zł. 2.80 z dobrej prawdziwej wełny owczej, zł. 3.10 z dobrej prawdziwej wełny owczej, zł. 4.80 z dobrej prawdziwej wełny owczej, zł. 7.50 z doskonałej prawdziwej wełny owczej, zł. 8.50 z doskonałej prawdziwej wełny owczej, zł. 10.50 z najlepszej prawdziwej wełny owczej, zł. 12.40 z angielskiej wełny owczej, zl. 13.95 z kamgarnu.
Kupon na czarny garnitur salonowy 10 złr.
Materje na zarzutki od 3.25 za metr., Loden w pysznych kolorach od 6 zł., za kupon 9.95, Peruwieny i Doskiny, Materje na uniformy państwowe i kolejowe i na togi sędziowskie; najlepsze Kamgarny i Szewioty, tudzież materje uniformowe dla straży skarbowej i żandarmerji itd. itd„ wysyła po cenach fabrycznych znany jako solidny i rzetelny
skład fabryczny KIESEL-AMHOF w Bernie.
Próbki gratis i franco. — Dostawa wiernie podług próbek.
UWAGA! Zwraca się uwagę publiczności na to szczególniej, że materje przy zamawianiu ich wprost taniej znacznie wypadają, niż zamówione u handlarzy. — **Firma Kiesel-Amhof** w Bernie rozsyła wszystkie materje po **rzeczywistych cenach fabrycznych,** bez doliczenia rabatu. 315 1—1

Już nadszedł
KOŃSKI ZĄB
oryginalne nasienie amerykańskiego zębu
„WIRGINIA"
oraz węgierski biały, złoty **„Beauty Golden'r"**
wczesny „MASTODON"
i nowy gatunek zwany 342 1—1
Goldmine von Java
dający bardzo obfitą i wczesną paszę i dostarcza z gwarancją za siłę kiełkowania i czystość pod kontrolą stacji dublańskiej
Bank rolniczy we Lwowie.

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
ulica Karola Ludwika liczba 3, pierwsze piętro
gmach Tow. kredyt. ziemskiego 360 1—?
udziela pożyczki na zastaw wszelkiego rodzaju kosztowności i papierów wartościowych.
Przedmioty zastawione w innych Bankach przenosi Zakład na żądanie do swego skarbca, wręczając stronie ewentualnie **różnicę powstałą z wyższej taksy,** wraz z kwitem swego Zakładu.
Biuro otwarte od 9—1 i od 3—6.



KLYTHIA **DLA UTRZYMANIA SKÓRY**
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy **biały, różowy** albo **żółty.**
Chemicznie analizowany i uznany przez 1204 1—23
PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Cena puszki zł. 1·10.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussig,
C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kanczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.



Nie w tutkach!
Jedynie prawdziwy we flaszce (z nazwiskiem „Zacherl!")
To jest prawdziwie nie oszukańcza, radykalna pomoc przeciw wszelkiej plagie owadów.
Składy wszędzie tam, gdzie plakaty Zacherlina są wywieszone. 421 1—5

Wskutek Najwyższego rozkazu Jego c. i k. Apostolskiej Mości
XX. c. k. Loterja państwowa
na ogólne wojskowe cele dobroczynne
Ta Loterja pieniężna
jedyna w Austrji ustawowo dozwolona, zawiera 12 728 wygranych w gotówce w łącznej kwocie 403.160 koron
Główna wygrana wynosi: 1210 1—9
200.000 koron
Za wypłatę wygranych ręczy c. k. Zarząd loteryjny.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 15 czerwca 1899.
Jeden los kosztuje 4 korony.
Losy są do nabycia w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu I. Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach tytoniu, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d., plany gry dla kupujących losy bezpłatnie. — Losy te posyłają się bez opłaty porta
Z c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych.
Oddział dla loteryj państwowych.



WINO CHINOWE SERRAVALLO z żelazem
przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun,** radca dworu prof. **Drasche,** prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing,** prof. dr. **Monti,** prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof,** prof. dr. **Neusser,** prof. dr. **Schanta,** prof. dr. **Weinlechner,** wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane.
(Dla osłabionych i rekonwalescentów).
Medale srebrne: XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894; IV. kongres dla farmacji i chemji **w Neapolu** 1894; Włoska wystawa jeneralna w **Turynie** 1898.
Medale złote: Wystawy: **Wenecja** 1894; **Kiel** 1894; **Amsterdam** 1894; **Berlin** 1895; **Paryż** 1895; **Kwebek** 1897.
Przeszło 900 świadectw lekarskich.
Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. 309 1—23
Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.
Apteka Serravallo, w Tryeście.
Hurtowny dom rozsyłkowy dla towarów leczniczych.
Założony w r. 1848. **Założony w r. 1848.**

6 złotych, 18 srebrnych medali, 30 dyplomów honorowych i uznania.
Cena 1 flaszki zł. 1.40.
C. k. uprz. woda do mycia dla koni.



Kwizdy płyn restytucyjny.
Od lat 35 w użyciu **w masztarniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i cywilnych** dla **wzmocnienia i nabrania sił po wielkich utrudnieniach, przy zochwaceniach, sztywnieniach żył** itd., uzdalnia konia **do najlepszych wyników trenowania.**



KWIZDY
Patentowane strychulce pęcinowe gumowe.
Patentowane strychulce pęcinowe wyrabiane w barwach, **szarej, czarnej, brunatnej i białej w 4 wielkościach,** a mianowicie dla **lewej** i **prawej** nogi.
Dla pęciny, mierzonej w a b
o obwodzie 20—22 cm nadaje nr. 1
„ „ 22—24 „ „ „ 2
„ „ 24—27 „ „ „ 3
„ „ 27—30 „ „ „ 4
KWIZDY
Patentowane przyrządy ochronne gumowe dla nóg końskich.
Illustrowany katalog darmo i opłatnie.
Skład główny: **FRANC. JAN KWIZDA**
c. i k. austro-węg., król. rumuń. i ks. bułgarsk. dostawca nadworny.
Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 53 d 1—?
Cena patent. strychulca pęcinowego barwy **szarej** za **sztukę**
nr. 1 złr. 2·75 — nr. 2 złr. 2·75
nr. 3 złr. 3·20 — nr. 4 złr. 3·65
w barwie **czarnej, brunatnej i białej**
nr. 1 złr. 2·95 — nr. 2 złr. 3·20
nr. 3 złr. 3·40 — nr. 4 złr. 3·85

NOWA GAŁĘŹ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
Papier c. k. uprzywilejowanej
fabryki tutek cygaretowych
w Sassowie
istniejącej od roku 1865
przerabia
na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe
wyłącznie znana firma
S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI
WE LWOWIE 188 1—42
Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.
Oryginalne papierosy importowane z Egiptu i Turcji, wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.
Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swojemi wyrobami!
Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego, wyrobu**
S. WIERUSZ NIEMOJOWSKIEGO, we LWOWIE.
Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego.** wyrobu **S. Wierusz Niemojowskiego** są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś takowych nie było, **uprasza się** odnieść o nie wprost do fabryki.
Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 ct. za 100 sztuk.
Stwarzam nową gałęź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.
Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski,** oraz napisem Sassów. S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI, Lwów, Wałowa 25.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. **Właściciele i wydawcy:** Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.